

TKO

Twój Kurier Olsztyński

Elektroniczne wydanie dziennika

ISSN 2543-9065 | Nr 243/2026 | 31 sierpnia 2026

Bezpłatne wydanie PDF

www.tko.pl



TEMAT DNIA

Olsztyn dzieli pasażerów ceną biletu. Jedni zapłacą 90 zł, inni 130

Sprawdź do której kategorii należysz. Dla części mieszkańców tańszy bilet, dla innych wyraźna podwyżka.

Olsztyn dzieli pasażerów ceną biletu. Jedni zapłacą 90 zł, inni 130



Od 1 września w Olsztynie zacznie obowiązywać nowa taryfa komunikacji miejskiej. Dla części mieszkańców oznacza tańszy bilet, dla innych wyraźną podwyżkę. Za 30 dni jazdy po mieście jedni zapłacą 90 zł, inni 130 zł. Przy przejazdach obejmujących również drugą strefę cena wyniesie 140 zł. Miasto mówi o docenieniu olsztyńskich podatników. Starosta odpowiada, że to dzielenie mieszkańców regionu na lepszych i gorszych.

100 zł dziś, od września 90, 130 albo 140 zł

Dziś standardowy imienny bilet 30-dniowy kosztuje 100 zł. Od 1 września wraca podział na strefy. Zwykły bilet 30-dniowy tylko na Olsztyn, czyli strefę 1, będzie kosztował 130 zł. Bilet obejmujący strefy 1 i 2 – 140 zł.

Jednocześnie pojawi się Bilet Olsztyniaka za 90 zł. Nie będzie jednak dostępny dla każdego pasażera mieszkającego w mieście. Warunkiem jest zamieszkiwanie w Olsztynie i rozliczanie podatku dochodowego w olsztyńskim urzędzie skarbowym.

– To ukłon w stronę mieszkańców, którzy mieszkając w naszym mieście i tu rozliczając się z podatku mają realny wpływ na rozwój Olsztyna. Chcemy w ten sposób docenić wkład olsztynian – mówi Michał

Koronowski, rzecznik prasowy ZDZiT w Olsztynie.

W praktyce dwóch mieszkańców korzystających z tych samych autobusów i tramwajów na terenie miasta może więc płacić za 30 dni przejazdów dwie różne ceny.

Starosta: to dzielenie na lepszych i gorszych

Tak skonstruowana taryfa od momentu jej przyjęcia budzi sprzeciw władz powiatu olsztyńskiego. Starosta zwracał uwagę przede wszystkim na sytuację mieszkańców gmin ościennych, którzy pracują w Olsztynie, a także korzystają z działających w mieście urzędów, sądów czy szpitali.

Sprawę skierował wcześniej do wojewody warmińsko-mazurskiego oraz rzecznika praw obywatelskich.

Stanowiska nie zmienił.

– Nadal uważamy, że różnicowanie mieszkańców w dostępie do miejskich usług, zarówno w przypadku cen biletów komunikacji miejskiej, jak i opłat za parkowanie, budzi poważne wątpliwości z punktu widzenia zasady równego traktowania. Jest to dzielenie mieszkańców jednego regionu na lepszych i gorszych. Olsztyn jako stolica województwa jest naturalnym centrum życia całego obszaru funkcjonalnego – przekazuje Magdalena Bujewicz-Mydlak ze Starostwa Powiatowego w Olsztynie.

Powiat zwraca uwagę, że granica administracyjna miasta nie oznacza w praktyce granicy codziennego funkcjonowania mieszkańców regionu.

– Trudno więc zaakceptować sytuację, w której za tę samą usługę płacą więcej tylko dlatego, że mieszkają kilka kilometrów dalej, ale już poza granicą miasta – podkreśla Magdalena Bujewicz-Mydlak.

Jak przekazał nam powiat, sprawa skierowana do rzecznika praw obywatelskich nadal jest analizowana. Starosta zamierza też obserwować skutki nowych zasad po 1 września i dopiero wtedy zdecydować o ewentualnych dalszych działaniach.

Wojewoda stwierdził naruszenie prawa. Miał też uwagi do Biletów mieszkańca

Nowym zasadom przyglądał się również wojewoda warmińsko-mazurski, który stwierdził częściowe naruszenie prawa w przepisach dotyczących sposobu ustalania opłat dodatkowych, m.in. za jazdę bez ważnego biletu. Ze względu na upływ ustawowego terminu nie mógł już stwierdzić nieważności uchwały w trybie rozstrzygnięcia nadzorczego. Ewentualnym kolejnym krokiem pozostawała skarga do sądu administracyjnego.

Rada Miasta wróciła później do przepisów i w czerwcu zmieniła właśnie zasady dotyczące opłat dodatkowych.

Osobno wojewoda zwrócił uwagę na potrzebę doprecyzowania zasad nabywania tzw. Biletów mieszkańca. Chodziło w szczególności o osoby, które nie rozliczają PIT, ponieważ nie mają takiego obowiązku prawnego.

Tego elementu czerwcową zmiana uchwały nie objęła.

Zapytaliśmy ZDZiT, czy po uwagach wojewody zasady

przyznawania Biletu Olsztyniaka zostały zmienione albo czy miasto zamierza zrobić to jeszcze przed 1 września.

Michał Koronowski potwierdził, że zasad nie zmieniono i takich zmian przed wejściem taryfy w życie nie zaplanowano.

Nie musisz składać PIT? ZDZiT mówi o „PIT 0”

Co jednak z mieszkańcami Olsztyna, którzy zgodnie z prawem nie mają obowiązku składania rocznego zeznania podatkowego? Właśnie na ich sytuację wcześniej zwracał uwagę wojewoda.

Zapytaliśmy o to ZDZiT. Michał Koronowski wskazał, że „można złożyć PIT 0”. Nie doprecyzował jednak, jaki konkretnie dokument kryje się pod tym określeniem.

Problem nie jest czysto teoretyczny. Ministerstwo Finansów wskazuje, że np. osoba osiągająca wyłącznie przychody w całości objęte ulgą dla młodych nie ma obowiązku składania rocznego zeznania podatkowego. Może jednak dobrowolnie zaakceptować i wysłać przygotowane zeznanie w usłudze Twój e-PIT.

O aktualny status sprawy i ocenę zasad dotyczących Biletów mieszkańca zapytaliśmy wojewodę. Do chwili publikacji nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Uprawnienie do tańszego biletu można potwierdzić przez aplikację „Nasz Olsztyn”. Osoby, które nie chcą z niej korzystać, mogą pozostać przy Olsztyńskiej Karcie Miejskiej i zweryfikować uprawnienie w Punkcie Obsługi Klienta ZDZiT, okazując wymagane dokumenty, m.in. PIT i UPO. W ostatnich dniach aplikacja sprawiała części mieszkańców problemy z potwierdzaniem statusu, m.in. przy odczycie danych związanych z PIT i numerem PESEL.

15, 45 i 90 minut. Co z korkami?

Od września zmieni się również oferta biletów jednorazowych i czasowych.

Bilet 15-minutowy w pierwszej strefie będzie kosztował 3,40 zł. Bilet 45-minutowy/jednorazowy, obowiązujący w pierwszej i drugiej strefie, będzie kosztował 4 zł. Za 90-minutowy trzeba będzie zapłacić 7 zł.

ZDZiT wyjaśnia, że w przypadku biletu 45-minutowego pasażer jadący tym samym pojazdem nie musi kupować kolejnego biletu tylko dlatego, że przejazd się przedłużył i przekroczył 45 minut. Analogiczna

zasada ma obowiązywać przy bilecie 90-minutowym.

Inaczej jest z biletem 15-minutowym. Tutaj czas liczony od skasowania obowiązuje bezwzględnie. Bilet pozwala na przesiadki, ale po upływie 15 minut traci ważność.

Drożej dla części pasażerów. Miasto będzie obserwować

Nowa taryfa to więc znacznie więcej niż techniczna zmiana cennika.

Dla mieszkańca spełniającego warunki Biletu Olsztyniaka 30 dni jazdy po mieście będzie kosztowało 90 zł. Dla osoby, która z preferencji nie skorzysta – 130 zł. Przy podróżach także przez drugą strefę będzie

to 140 zł.

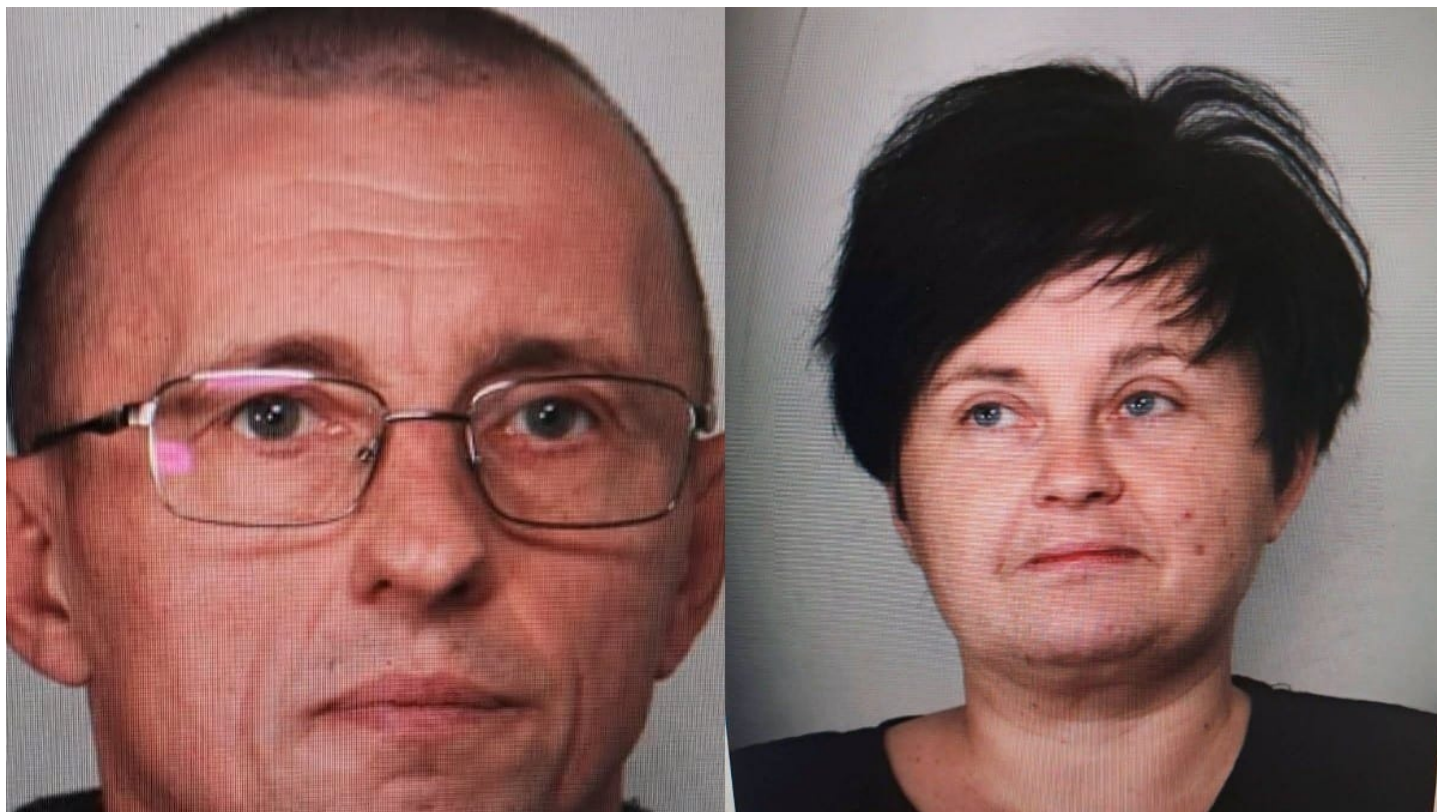
Zapytaliśmy ZDZiT, czy przy takich zmianach cen bierze pod uwagę, że część pasażerów może zrezygnować z komunikacji publicznej.

ZDZiT nie przedstawił prognozy. W odpowiedzi przekazał jedynie, że będzie obserwować trend.

Od 1 września zacznie się więc praktyczny test nowego systemu. Nie tylko aplikacji, nowych biletów i powrotu stref, ale przede wszystkim samej zasady, według której olsztyński podatnik ma płacić wyraźnie mniej.

Miasto nazywa to docenieniem mieszkańców. Starosta – dzieleniem mieszkańców regionu na lepszych i gorszych.

Pilne poszukiwania małżeństwa. Niepokojący trop w sprawie Doroty i Jacka



Policja prowadzi poszukiwania Doroty i Jacka Pochmanów z terenu gminy Rybno. Małżeństwo po raz ostatni było widziane w miejscowości Nowa Wieś, a z przekazanych informacji wynika, że może przebywać w rejonie Dąbrówna. W najnowszym apelu dotyczącym zaginięcia pojawiły się dodatkowe informacje, które mogą wskazywać, że sytuacja jest szczególnie poważna.

Małżeństwo zaginęło w rejonie

Nowej Wsi

Dorota i Jacek Pochmanowie są poszukiwani przez

policję. Ostatni raz byli widziani w miejscowości Nowa Wieś na terenie gminy Rybno. Według dotychczas przekazanych przez KPP w Działdowie informacji, zaginieni mogą przebywać w okolicach Dąbrówna. Policja prosi o kontakt wszystkie osoby, które mogły widzieć małżeństwo lub mają informacje pozwalające ustalić, gdzie obecnie przebywają.

Poszukiwany jest także szaro-srebrny Ford Mondeo

Dorota i Jacek Pochmanowie mogą poruszać się samochodem marki Ford Mondeo o numerze rejestracyjnym WW 7864C.

Sprawą zaginionego małżeństwa zajął się też profil na Facebooku „Gdziekolwiek jesteś”, zajmujący się tematyką osób zaginionych. Autorzy wpisu dotyczącego Doroty i Jacka Pochmanów poinformowali w nim, że samochód, którym mogli lub mogą poruszać się zaginieni jest koloru szaro-srebrnego. Jednocześnie zaznaczono, że zaginieni nie muszą obecnie przemieszczać się pojazdem.

Osoby przebywające w rejonie Nowej Wsi, Dąbrówna, Rybna i Działdowa proszone są o zwracanie uwagi zarówno na poszukiwane małżeństwo, jak i na samochód.

Pojawiła się informacja o liście pożegnalnym

Według autora apelu małżeństwo miało pozostawić list pożegnalny. Jeśli informacja ta się potwierdzi, może oznaczać realne zagrożenie dla zdrowia lub życia zaginionych.

Każda osoba, która widziała Dorotę i Jacka Pochmanów lub ich samochód, powinna zapamiętać miejsce i czas obserwacji oraz niezwłocznie przekazać te informacje służbom.

Informacje można przekazywać pod numerami telefonów 47 732 32 00 oraz 47 732 32 01, a także kontaktując się z najbliższą jednostką policji.

źródło: KPP Działdowo / Gdziekolwiek jesteś

Tak zaparkował przy ul. Bałtyckiej w Olsztynie. Taksówka trafiła na lawetę



Rutynowy patrol strażników miejskich przy ul. Bałtyckiej w Olsztynie zakończył się kosztowną interwencją dla kierowcy taksówki. Jeden szczegół dotyczący miejsca, w którym zostawił samochód, sprawił, że do zapłacenia będzie miał znacznie więcej niż tylko mandat.

Taksówka na drodze dla rowerów

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 30 sierpnia. Strażnicy z Referatu Patrolowo-Interwencyjnego, przejeżdżając ul. Bałtyką w Olsztynie, zauważyli samochód zaparkowany na drodze przeznaczonej dla rowerzystów. Funkcjonariusze podjęli interwencję. Ponieważ przy samochodzie nie było kierowcy, wydali dyspozycję usunięcia pojazdu.

500 zł mandatu i koszty odholowania

Po pewnym czasie do strażników zgłosił się kierowca taksówki. Za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem w wysokości 500 zł. Na tym konsekwencje finansowe się nie kończą. Kierowca będzie musiał również pokryć koszty odholowania samochodu.

źródło: Straż Miejska w Olsztynie

W Olsztynie zabraknie ciepłej wody. MPEC wymienia ulice



W piątek, 4 września, mieszkańcy kilkunastu budynków w Olsztynie muszą przygotować się na przerwy w dostawie ciepła wykorzystywanego do podgrzewania wody. W niektórych miejscach przerwa potrwa niemal przez całą dobę.

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Olsztynie poinformowało o kilku zaplanowanych na piątek, 4 września, przerwach w dostawie ciepła na potrzeby ciepłej wody użytkowej. Powodem są prace prowadzone na miejskiej sieci ciepłowniczej oraz podłączenie nowego obiektu.

Najdłuższa przerwa potrwa do północy

Największe utrudnienia dotyczą mieszkańców budynków przy ulicach Dąbrowszczaków, Kopernika, Kajki i Mazurskiej. Dostawa ciepła zostanie tam wstrzymana 4 września w godz. od 7:00 do 24:00.

Przerwa obejmie budynki pod adresami: Dąbrowszczaków 26, Kopernika 12ab, 14, 38 i 39, Kajki 3 i 7, Mazurska 9, 13, 13a i 15a. MPEC wyjaśnia, że utrudnienia są związane z pracami realizowanymi na miejskiej sieci ciepłowniczej.

Przerwa także przy ul. Wańkowicza

Tego samego dnia problemy z ciepłą wodą wystąpią również w budynkach przy ul. Wańkowicza 1, 1a, 1b i 3. W tym przypadku przerwa została zaplanowana od godz. 8:00 do 20:00. Powodem również są prace na sieci ciepłowniczej.

Utrudnienia przy al. Wojska Polskiego

Osobny komunikat dotyczy budynku przy al. Wojska Polskiego 5A. Dostawa ciepła na potrzeby ciepłej wody użytkowej zostanie tam wstrzymana 4 września w godz. 15:00–22:00.

Jak informuje MPEC, przerwa jest związana z podłączeniem nowego obiektu do sieci ciepłowniczej. Bieżące informacje dotyczące prac i dostaw ciepła można uzyskać w Pogotowiu Ciepłowniczym pod numerami 993 oraz 89 526 85 13.

MPEC przeprasza mieszkańców za utrudnienia i prosi administrację wskazanych budynków o przekazanie informacji o planowanych przerwach również lokalom

usługowym.

źródło: MPEC Olsztyn

To miało promować Olsztyn? Medal wielkiej imprezy PKO pełen błędów



fot. PKO Olsztyn Półmaraton

Jeszcze żaden z biegaczy nie przekroczył linii startu, a pierwsza edycja PKO Olsztyn Półmaratonu już wywołała dyskusję. Wszystko za sprawą medalu, który ma być pamiątką z imprezy i prezentować najbardziej charakterystyczne oblicza stolicy Warmii i Mazur. Uważni internauci dostrzegli jednak w projekcie kilka zaskakujących nieścisłości - od liczby olsztyńskich jezior po wygląd najbardziej znanych budynków. Pojawiło się nawet pytanie, czy przy tworzeniu grafiki mogła pomagać sztuczna inteligencja.

Nowy półmaraton z trasą przez centrum Olsztyna

W pierwszy weekend października w Olsztynie po raz pierwszy odbędzie się PKO Olsztyn Półmaraton. Zastąpi on rozgrywany przez niemal dekadę Ukiel Olsztyn Półmaraton. Trasa zostanie przeniesiona z malowniczych terenów wokół jeziora do centrum miasta. Start i meta biegu przy hali Urania.

Do imprezy pozostał jeszcze ponad miesiąc, a już pojawiły się pierwsze kontrowersje. Nie dotyczą one prawdopodobnych utrudnień w ruchu na dużym

obszarze miasta. Chodzi o medale, które dopiero co mają zawisnąć na szyjach uczestników.

Medal miał pokazać dwa oblicza miasta

13 sierpnia organizatorzy pierwszej edycji PKO Olsztyn Półmaratonu zaprezentowali medal, który otrzymają uczestnicy biegu. Jego projekt nawiązywać ma do dwóch charakterystycznych oblicz Olsztyna - miasta otoczonego naturą, a jednocześnie pełnego rozpoznawalnych zabytków i współczesnych obiektów.

Na awersie medalu znalazł się motyw inspirowany przyrodą Warmii i Mazur. Zielona, leśna stylistyka została połączona z drewnianą oprawą oraz błękitnym pierścieniem symbolizującym wodę i nawiązującym do hasła „Miasto 15 Jezior”.

Ile jest jezior w Olsztynie?

I tu zaczyna się problem. Hasło „Miasto 15 Jezior” zawiera istotny błąd, ponieważ w Olsztynie jezior jest... szesnaście. To: Ukiel, Kortowskie, Trackie, Skanda, Redykajny, Długie, Sukiel, Tyrsko, Zgniłek, Stary Dwór, Siginek, Pereszkowo, Czarne Jezioro, Mały Żbik, Mummel i Modrzewiowe. Jak widać, ktoś o jednym jeziorze zapomniał...

Z drugiej strony, kwestia ustalenia, ile tak naprawdę jezior ma Olsztyn, jest trudna do oceny. Według aktualnych dokumentów miejskich w granicach administracyjnych Olsztyna znajduje się 11 jezior. Miasto wyróżnia ponadto kilka mniejszych zbiorników, które w części źródeł również bywają nazywane jeziorami. Stąd można spotkać informacje o 15 lub 16 akwenach.

Internauta przyjrzał się medalowi. Znalazł więcej nieścisłości

O ile hasła „Miasta 15 Jezior” można jeszcze bronić, o tyle trudniej jest wziąć w obronę to, co dzieje się na rewersie medalu za październikowy półmaraton. Rewers przedstawia miejską stronę Olsztyna. Umieszczono na nim wizerunki kilku charakterystycznych obiektów, m.in. Starego Ratusza, Wysokiej Bramy, Zamku Kapituły Warmińskiej, Planetarium, Obserwatorium Astronomicznego oraz Hali Urania. To właśnie przy Uranii znajdować się będą start i meta pierwszej edycji półmaratonu.

Zrzut ekranu serwisu Wykop.pl

I to pojawia się kolejny problem, na który zwrócił uwagę jeden z czytelników Wykopu. Zastrzeżenia dotyczą nie tylko faktycznej liczby jezior w Olsztynie,

ale również sposobu przedstawienia miejskich obiektów. Autor komentarza zwraca uwagę, że Zamek Kapituły Warmińskiej, Stary Ratusz i Wysoka Brama znacząco odbiegają od rzeczywistego wyglądu, a Hala Urania została przedstawiona w sposób trudny do rozpoznania.

Planetarium i obserwatorium połączone w jeden obiekt?

Zrzut ekranu serwisu Wykop.pl

Największe wątpliwości wzbudziło jednak przedstawienie Planetarium i Obserwatorium Astronomicznego, które są dwoma odrębnymi budynkami. Zdaniem internauty nagromadzenie takich nieścisłości może świadczyć o wykorzystaniu przy projektowaniu grafiki generowanej przez sztuczną inteligencję. Skrytykował również brak odpowiedniej weryfikacji projektu przed jego publiczną prezentacją.

Miasto zgłosiło uwagi. Organizator poprawi medal

Co na to władze miasta, które w pierwszej edycji PKO Olsztyn Półmaraton widzą dobrą okazję do promocji stolicy Warmii i Mazur? Zapytaliśmy o to Urząd Miasta Olsztyna.

– Od razu, gdy zobaczyliśmy propozycje medalu, skontaktowaliśmy się z organizatorem, przedstawiliśmy listę nieprawidłowości, jaką zawiera propozycja medalu. Organizator zobowiązał się go poprawić. Na pewno w stosownym czasie przedstawi ostateczną wersję, która będzie graficznie odpowiadać rzeczywistości. Akceptacji dotyczą tylko materiały zawierające znaki graficzne miasta takie jak logo czy herb, natomiast medal ich nie zawierał dlatego organizator nie wysłał nam go do akceptacji – przekazał nam Patryk Pulikowski, rzecznik prasowy UM Olsztyna.

źródło: PKO Olsztyn Półmaraton / Wykop

Znany zawodnik olsztyńskich klubów nie żyje. „Żegnaj, przyjacielu”



Bardzo smutna wiadomość dotarła do olsztyńskiego środowiska sportowego. Nie żyje Przemek Bekier, były zawodnik związany z AZS UWM Olsztyn Lakers oraz KOMA Rugby Team Olsztyn. Informację o jego śmierci przekazały w mediach społecznościowych oba kluby.

„Tydzień zaczynamy bardzo smutną wiadomością”

O śmierci Przemka Bekiera poinformowali przedstawiciele AZS UWM Olsztyn Lakers. Jak podkreślili, były zawodnik był postacią dobrze znaną w środowisku futbolu amerykańskiego nie tylko w Olsztynie, ale również w całym kraju.

– Tydzień zaczynamy bardzo smutną wiadomością... Zmarł nasz były zawodnik Przemek Bekier. Dobrze znany, zwłaszcza wśród starszych zawodników futbolu amerykańskiego, w całej Polsce – przekazali przedstawiciele AZS UWM Olsztyn Lakers. Klub złożył również kondolencje rodzinie i najbliższym zmarłego.

KOMA Rugby Team Olsztyn: „Żegnaj przyjacielu”

Smutną informację przekazał także KOMA Rugby Team Olsztyn. Również ten klub wspomina Przemka Bekiera jako swojego byłego zawodnika.

– Dotarła do nas bardzo smutna wiadomość. Nasz były zawodnik Przemek Bekier zmarł – napisali przedstawiciele KOMA Rugby Team Olsztyn. Klub przekazał wyrazy współczucia rodzinie, kończąc swój wpis słowami: „Żegnaj przyjacielu”.

źródło: AZS UWM Olsztyn Lakers / KOMA Rugby Team Olsztyn

Pobiegł szybciej od rekordu Polski. Tak wyglądał Memoriał Zbigniewa Ludwichowskiego w Kortowie



Na starcie medaliści igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata i Europy. Ponadto pożegnanie mistrza olimpijskiego przez wiele lat związanego z Olsztynem i bieg szybszy od rekordu Polski, który nie może zostać uznany. Tak wyglądał VI Memoriał Zbigniewa Ludwichowskiego w Olsztynie.

W niedzielę, 30 sierpnia, stadion lekkoatletyczny w Kortowie był areną VI Międzynarodowego Memoriału Zbigniewa Ludwichowskiego. W zawodach zaliczanych do cyklu World Athletics Continental Tour Bronze wystąpili czołowi polscy lekkoatleci oraz zawodnicy z zagranicy.

Szczególnie ważny był to dzień dla sportowców związanych z AZS UWM Olsztyn. Przed własną publicznością wystąpili m.in. Anastazja Kuś i Konrad Bukowiecki. Z kibicami pożegnał się natomiast Karol Zalewski, wieloletni zawodnik olsztyńskiego klubu i wychowanek Zbigniewa Ludwichowskiego.

Konrad Bukowiecki przekroczył 21 metrów

Jednym z głównych bohaterów memoriału został Konrad Bukowiecki. Reprezentant AZS UWM Olsztyn wygrał konkurs pchnięcia kulą wynikiem 21,04 m. Co więcej, wszystkie jego próby przekroczyły granicę 20

metrów.

Dla zawodnika był to piąty start w Memoriale Zbigniewa Ludwichowskiego. Sportowy rezultat miał jednak dla niego nie mniejsze znaczenie niż możliwość występu podczas zawodów poświęconych pamięci legendy olsztyńskiego sportu.

– Na trybunach byli rodzice, rodzina, przyjaciele i znajomi, więc naprawdę było bardzo fajnie. Najbardziej cieszę się jednak z tego, że pamięć o trenerze Ludwichowskim jest z nami i jest przekazywana dalej – mówił po konkursie Konrad Bukowiecki.

– Dopóki będę trenował i dopóki będę startował, zrobię wszystko, żeby ten mityng po prostu był i żebyśmy zawsze pamiętali o trenerze – podkreślił zwycięzca.

Bukowiecki przyznał również, że w ostatnim czasie szczególną uwagę poświęca przygotowaniu

mentalnemu. – Forma jest. Widać to. Wiedziałem to od początku, wiedziałem, jak kula lata na treningach. Muszę teraz popracować nad głową – zaznaczył. Po intensywniej części sezonu zawodnik zamierza odpocząć, a następnie rozpocząć przygotowania do startów halowych.

Anastazja Kuś wróciła do Olsztyna jako mistrzyni świata

Duże zainteresowanie kibiców wzbudził również występ Anastazji Kuś. Reprezentantka AZS UWM Olsztyn pojawiła się w Kortowie niedługo po największym sukcesie w dotychczasowej karierze. W Eugene zdobyła złoty medal mistrzostw świata U20 na 400 metrów, ustanawiając rekord życiowy 51,06 sekundy.

W Olsztynie wystąpiła na znacznie krótszym i nietypowym dla siebie dystansie 150 metrów. Start miał dla niej przede wszystkim charakter symboliczny i był okazją do zaprezentowania się przed miejscową publicznością.

– Spełniłam wszystkie założenia i cele, jakie miałam na ten sezon. Myślę, że złoto mistrzostw świata i ustanowiona życiówka są naprawdę dobrym prognostykiem przed kolejnymi sezonami. Już za dwa lata igrzyska olimpijskie, więc mam nadzieję, że szczyt formy będzie właśnie tam – mówiła Kuś.

Młoda zawodniczka podkreśliła, że za nią bardzo długi i wymagający sezon. Teraz zamierza odpocząć, a dopiero później ustalać cele na kolejne miesiące.

Karol Zalewski pożegnał się z bieżnią w Kortowie

Jeden z najbardziej symbolicznych momentów memoriału nastąpił podczas biegu na 150 metrów. Do rywalizacji przystąpił Karol Zalewski, który w Kortowie oficjalnie pożegnał się z kibicami.

Choć decyzję o zakończeniu kariery podjął już wcześniej, zgodził się na jeszcze jeden start. Na mecie uzyskał czas 15,89 s. – Spodziewałem się, że bez specjalnego przygotowania mogę pobiec w okolicach 16 sekund. Nie wiem, jaki dokładnie był dzisiaj wiatr, ale wynik jest naprawdę bardzo fajny – mówił Zalewski.

Ostatniego występu nie potraktował jednak wyłącznie jako symbolicznego pożegnania. – Jak w coś wchodzi, to na 100 procent. Robię to z całych sił. Myślę, że 17 lat w zawodowym sporcie mnie tego nauczyło. To podejście zostaje już chyba na całe życie – podkreślił.

Karol Zalewski należy do najbardziej utytułowanych polskich sprinterów ostatnich lat. W jego dorobku znajduje się m.in. złoty medal olimpijski z Tokio w sztafecie mieszanej 4×400 metrów oraz tytuł halowego mistrza świata i rekord świata w męskiej sztafecie 4×400 metrów.

Zapytany o jedno z najważniejszych wspomnień w karierze, wrócił jednak nie do igrzysk czy mistrzostw świata, lecz do pierwszego spotkania ze Zbigniewem Ludwichowskim.

– Na pewno należy wspomnieć mój pierwszy trening z trenerem Ludwichowskim. Trwał ponad dwie godziny. Byłem wtedy świeżym piłkarzem, który przyszedł do lekkiej atletyki. Miałem cztery kilometry w lesie, mnóstwo skipów, dużo skakania do piachu. Później przyjechał trener Ludwichowski, sprawdził mnie na 100 metrów i powiedział słynne słowa, które pamiętam do dzisiaj: „Skoczek z ciebie nie będzie” – wspominał Zalewski.

Ostatecznie został jednym z najlepszych polskich sprinterów. – Cieszę się, że mogłem się dzisiaj pożegnać właśnie tutaj, w Olsztynie, i przed taką publicznością. To dla mnie wyjątkowe miejsce, przede wszystkim ze względu na trenera Ludwichowskiego. Fajnie było jeszcze raz wyjść na bieżnię i zamknąć ten etap w taki sposób – dodał.

Jakub Szymański szybszy od rekordu Polski. Wynik nie może być uznany

Wysoką formę pokazał również Jakub Szymański. Brązowy medalista mistrzostw Europy przebiegł 110 metrów przez płotki w czasie 13,21 s. Rezultat był lepszy od rekordu Polski, ale nie może zostać oficjalnie uznany z powodu zbyt silnego, nieregulaminowego wiatru.

Szymański po raz kolejny potwierdził jednak bardzo wysoką dyspozycję. Podczas mistrzostw Europy w Birmingham zdobył swój pierwszy medal dużej seniorskiej imprezy na dystansie 110 metrów przez płotki.

Memoriał, który ma zachować pamięć o trenerze

Zawody od pierwszej edycji mają znacznie szerszy wymiar niż tylko sportowa rywalizacja. Memoriał jest poświęcony pamięci Zbigniewa Ludwichowskiego, wieloletniego trenera związanego z KS AZS UWM Olsztyn, który prowadził wielu znakomitych zawodników oraz pracował z reprezentacją Polski.

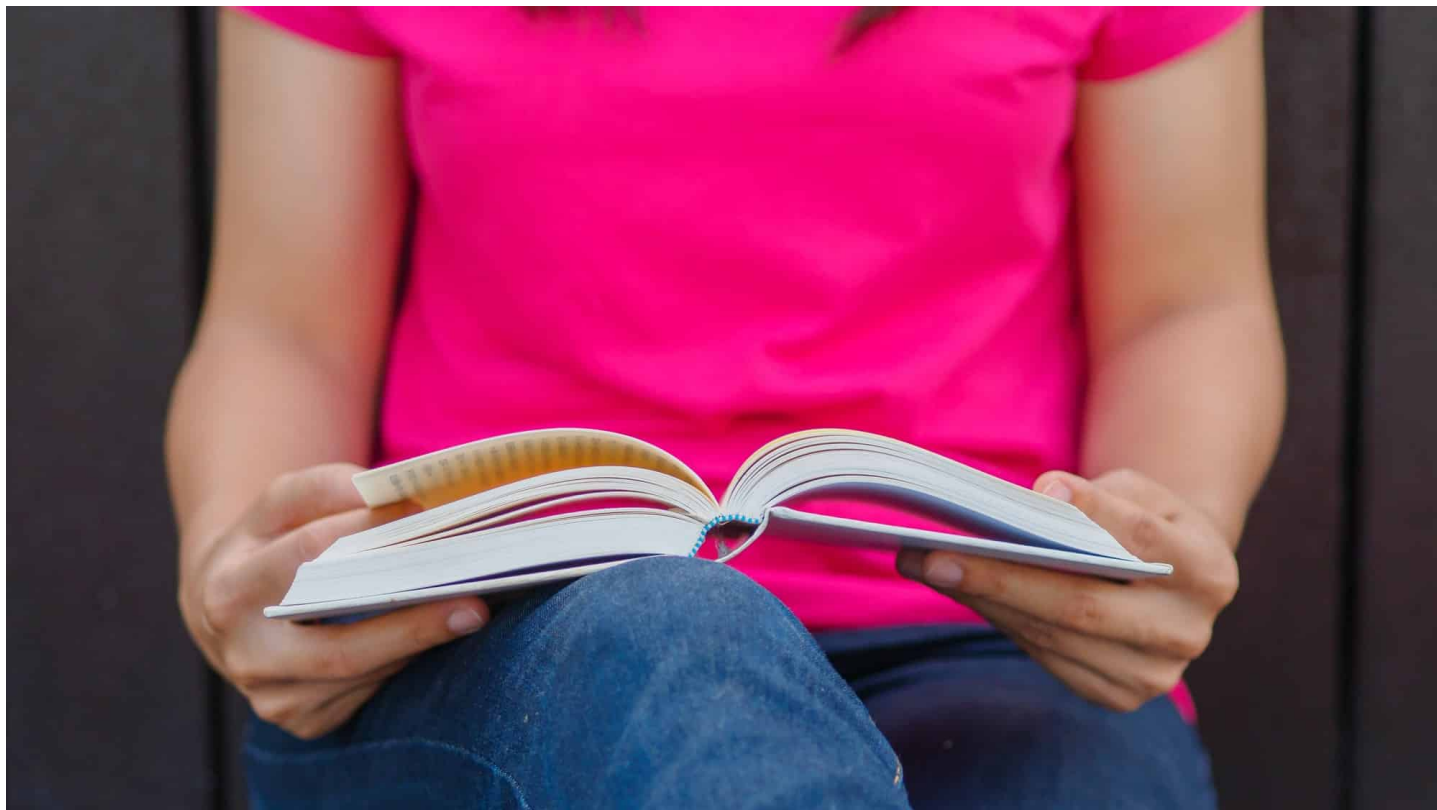
Zmarł w marcu 2021 roku. Kilka miesięcy później jego wychowankowie i przyjaciele zorganizowali pierwszy memoriał. Od tamtej pory wydarzenie na stałe wpisało się w kalendarz lekkoatletyczny Olsztyna.

Szоста edycja pokazała, że zawody pozostają zarówno

sportowym świętem, jak i okazją do przypominania kolejnych pokoleń zawodników i kibiców o trenerze, który przez wiele lat współtworzył olsztyńską lekkoatletykę.

źródło: UWM

Program Narodowego Czytania 2026 w Olsztynie. Mickiewicz, teatr, muzyka i warsztaty



W sobotę, 5 września, Olsztyn po raz kolejny włączy się w ogólnopolską akcję Narodowego Czytania. Tym razem uczestnicy usłyszą jedno z najważniejszych dzieł Adama Mickiewicza. W programie znalazły się nie tylko wspólne czytanie, ale także performans teatralny, muzyka na żywo oraz warsztaty dawnych technik drukarskich.

Narodowe Czytanie w Olsztynie odbędzie się w kilku miejscach na Starym Mieście i w jego najbliższej okolicy. Oficjalna część wydarzenia zostanie zorganizowana w Salach Kopernikowskich Muzeum Warmii i Mazur, natomiast część artystyczna przeniesie się do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego im. Chrystusa Zbawiciela. Dodatkową atrakcją będą warsztaty drukarskie w Pracowni Starych Technik Drukarskich Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

„Dziady” w kilku językach

Organizatorzy chcą w tym roku pokazać „Dziady” Adama Mickiewicza w szerszym, międzynarodowym kontekście. – Chcemy pokazać, że wspólne czytanie może przybierać różne formy. Tegoroczny program połączy literaturę z teatrem, muzyką i sztuką, a udział gości z różnych krajów pozwoli spojrzeć na dzieło Mickiewicza także z perspektywy innych języków i kultur – mówi Krzysztof Dąbkowski, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie.

Fragmenty „Dziadów” w swoich ojczystych językach

przeczytają Marina Avseykova z Białorusi, Victoria Serrano-Pobo z Hiszpanii, Grégoire Blot z Francji oraz Uwe Hahnkamp z Niemiec.

Opiekę merytoryczną nad wydarzeniem objęła mgr Wiesława Zielińska, dyrektor Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Olsztynie, polonistka i dydaktyczka związana z Katedrą Literatury Polskiej UWM.

Teatr i muzyka w kościele

Za koncepcję oraz realizację części artystycznej odpowiada Grzegorz Gromek, aktor Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. W Kościele Ewangelicko-Augsburskim im. Chrystusa Zbawiciela zaprezentuje performatywne czytanie fragmentów „Dziadów”.

Towarzyszyć mu będzie Ania Broda – kompozytorka, piosenkarka i autorka, znana także z gry na cymbałach wileńskich. To właśnie ona odpowiada za muzyczną oprawę wydarzenia. Zarówno część oficjalna, jak i artystyczna będą tłumaczone na język migowy.

Narodowe Czytanie w Olsztynie. Program

Burmistrz chce odzyskać cenną nieruchomość należącą do gminy. Ratownicy nie chcą opuszczać bazy

Warsztaty drukarskie rozpoczną wydarzenie o godz. 11 w Pracowni Starych Technik Drukarskich przy ul. 1 Maja 5. Pod kierunkiem dr Iwony Bolińskiej-Walendzik uczestnicy będą mogli poznać dawne metody druku i samodzielnie przygotować pamiątkowe prace inspirowane „Dziadami”. Zajęcia potrwają do godz. 12.30. Obowiązują wcześniejsze zapisy pod adresem galeria@wbp.olsztyn.pl lub telefonicznie pod numerem 89 524 90 51.

O godz. 13 w Salach Kopernikowskich Muzeum Warmii i Mazur przy ul. Zamkowej 2 rozpocznie się część oficjalna. Zaplanowano uroczyste otwarcie z udziałem władz samorządowych regionu i miasta, wprowadzenie do twórczości Adama Mickiewicza przygotowane przez Wiesławę Zielińską oraz wspólne czytanie wybranych fragmentów „Dziadów”.

O godz. 14.30 uczestnicy przeniosą się do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego im. Chrystusa Zbawiciela przy ul. Stare Miasto 1. Tam do godz. 16 potrwa część artystyczna z udziałem Grzegorza Gromka i Ani Brody oraz zagranicznych gości czytających „Dziady” w swoich ojczystych językach.

źródło: olsztyn.eu



Gmina Pisz pokazała mapę terenów wokół bazy Mazurskiej Służby Ratowniczej nad Śniardwami. Ma ona dowodzić, że nawet po odzyskaniu przez samorząd nieruchomości zajmowanej obecnie przez ratowników, MSR ma w sąsiedztwie inne grunty, na których może zorganizować swoje zaplecze. Ratownicy odpowiadają: ziemia jest, ale funkcjonującej bazy nie da się po prostu przenieść na kawałek pola.

Spór dotyczy terenu nad Śniardwami, na którym od lat funkcjonuje baza Mazurskiej Służby Ratowniczej. Nieruchomość należy do Gminy Pisz, a umowa pozwalająca MSR z niej korzystać wygasła w 2021 roku.

Gmina wystąpiła o odzyskanie swojej własności i wygrała sprawę przed sądem. Ratownicy terenu nie opuścili, dlatego sprawa trafiła do komornika. MSR przekonuje, że utrata obecnej bazy może poważnie ograniczyć możliwość prowadzenia akcji ratowniczych na Śniardwach.

Gmina pokazuje mapę

Teraz samorząd przeszedł do ofensywy informacyjnej. Urzędnicy rozesłali do mediów stanowisko gminy wraz z mapą pokazującą, do kogo należą grunty wokół stacji ratowniczej.

Z grafiki wynika, że obok nieruchomości należącej do gminy znajduje się teren pozostający w użytkowaniu wieczystym MSR aż do 2095 roku. Kolejne grunty należą do osoby fizycznej, którą urząd wskazuje jako członka zarządu stowarzyszenia.

fot. Gmina Pisz

Przekaz gminy jest prosty: MSR nie zostaje bez terenu, a samorząd chce jedynie odzyskać własną nieruchomość zgodnie z prawomocnym wyrokiem.

– Chcemy odzyskać naszą działkę, która jest własnością Gminy Pisz, by móc na swoich zasadach nią zarządzać – przekonuje burmistrz Pisza Dariusz Kiński.

Burmistrz zapowiada przy tym, że po odzyskaniu nieruchomości nadal ma być tam prowadzone ratownictwo wodne. Nie przesądza jednak, że zajmować się nim będzie MSR.

– Po odzyskaniu działki zaproszę różne organizacje, aby mogły realizować tam działania związane z ratownictwem wodnym – mówi Kiński w nagraniu rozesłanym mediom. Samorząd podkreśla przy tym, że nie zamierza sprzedawać terenu i nadal m on być związany z ratownictwem wodnym oraz rekreacją.

Gmina wskazuje też na problemy związane ze sposobem dotychczasowego korzystania z nieruchomości. Burmistrz informuje o ujawnionych samowolach budowlanych i przekonuje, że samorząd musi odzyskać kontrolę nad własnym majątkiem.

MSR: mamy ziemię, ale nie mamy tam bazy

O argumenty przedstawione przez gminę zapytaliśmy komandora Mazurskiej Służby Ratowniczej Krzysztofa Kornasia. MSR nie kwestionuje tego, że posiada sąsiedni teren. Jak jednak podkreśla komandor, ma on około 4800 metrów kwadratowych i nie ma infrastruktury niezbędnej do prowadzenia stacji ratowniczej.

– Ta działka nie posiada żadnej infrastruktury ani dostępu do mediów. To po prostu kawałek pola – mówi Krzysztof Kornaś. – Obecnie teren wykorzystywany jest między innymi jako parking dla samochodów i przyczep z łodziami.

MSR korzysta również z prywatnej nieruchomości należącej do członka zarządu organizacji. Znajduje się tam hangar oraz część sprzętu, łodzi i poduszkowców. Teren ma także kilkumetrowy dostęp do jeziora.

I właśnie ten fragment jest jednym z najważniejszych elementów sporu. Gmina pokazuje, że ratownicy mają inne tereny przy jeziorze. MSR odpowiada, że sam dostęp do wody nie oznacza jeszcze możliwości prowadzenia sprawnej stacji.

– Być może będzie możliwe każdorazowe wodowanie łodzi ratowniczej, ale to znacząco wydłuża czas dotarcia do poszkodowanych – tłumaczy Kornaś.

Według MSR cała infrastruktura pozwalająca obecnie prowadzić akcje bezpośrednio ze Śniardw znajduje się na terenie, który chce odzyskać gmina. To tam jest zaplecze dla ratowników, magazyny sprzętu, infrastruktura radiowa oraz miejsce umożliwiające sprawne wyjście jednostek na jezioro.

Nową bazę trzeba byłoby zbudować

Ratownicy przyznają, że technicznie możliwe byłoby stworzenie zaplecza na innym posiadanym terenie. Oznaczałoby to jednak budowę praktycznie od początku.

Trzeba byłoby doprowadzić media, uzyskać pozwolenia, wybudować pomieszczenia dla ratowników i hangary oraz stworzyć całą infrastrukturę techniczną.

– Bezsprzecznie mówimy tu o kilku milionach. Niestety nie posiadamy takich środków, a uzyskanie niezbędnych zezwoleń oraz budowa zajęłaby kilka lat – mówi Kornaś.

MSR deklaruje jednocześnie, że nadal chce rozmawiać z gminą o dalszym funkcjonowaniu w obecnym miejscu i jest gotowa zaakceptować rozwiązania zabezpieczające interes samorządu.

Od blisko pół wieku ratują ludzi na Mazurach

Mazurska Służba Ratownicza działa od 48 lat. Jak podaje organizacja, stoi za nią obecnie około 140 osób gotowych uczestniczyć w działaniach ratowniczych. Przez lata jej ratownicy uczestniczyli w akcjach na Wielkich Jeziorach Mazurskich i ratowali ludzi znajdujących się w niebezpieczeństwie na wodzie.

MSR prowadzi całodobowe dyżury, wykorzystuje łodzie ratownicze, sprzęt nurkowy i poduszkowce. Baza nad Śniardwami jest dla organizacji nie tylko miejscem przechowywania sprzętu, ale zapleczem pozwalającym natychmiast rozpocząć akcję na jeziorze.

Teraz przyszłość tego miejsca zależy od wyniku konfliktu z Gminą Pisz. Samorząd przekonuje, że ratownicy mają alternatywne tereny. MSR odpowiada, że na mapie można wskazać kawałek ziemi nad wodą, ale pełnoprawnej stacji ratowniczej nie da się przenieść z dnia na dzień.

Ważna zmiana dla kierowców w Olsztynie. Codziennie jeżdżą tędy tysiące samochodów



Kierowcy i piesi znów mogą bez ograniczeń korzystać z wiaduktu w ciągu ul. Limanowskiego w Olsztynie. Pełny ruch został przywrócony w sobotę, 29 sierpnia. Remont obiektu jednak jeszcze się nie zakończył, ale zaplanowane na kolejne tygodnie prace nie powinny już powodować utrudnień.

Wiadukt ponownie w pełni dostępny

W sobotę, 29 sierpnia, przywrócono pełny ruch samochodowy i pieszy na wiadukcie w ciągu ul. Limanowskiego. Tym samym zakończył się etap remontu, który wymagał wprowadzenia czasowych ograniczeń dla osób korzystających z przeprawy. Kierowcy mogą już korzystać ze wszystkich udostępnionych pasów ruchu, a piesi swobodnie przechodzić przez obiekt.

Wiadukt im. Powstańców Węgierskich 1956 roku to jedna z najważniejszych przepraw drogowych w Olsztynie. Każdego dnia korzystają z niego dziesiątki tysięcy kierowców. Obiekt nad linią kolejową w pobliżu Dworca Głównego PKP łączy Zatorze z południowymi osiedlami miasta i stanowi ważną trasę dla osób dojeżdżających do Olsztyna z okolicznych miejscowości.

Remont jeszcze się nie kończy

Przywrócenie pełnego ruchu nie oznacza jednak zakończenia całej inwestycji. Wykonawca będzie kontynuował prace związane m.in. z naprawą przęsła wiaduktu.

Zakres zaplanowanych robót został jednak tak zorganizowany, aby nie było konieczności ponownego ograniczania ruchu samochodowego ani pieszego.

Balustrady i osłony do wymiany

W kolejnej części remontu wykonawca zajmie się wymianą balustrad oraz osłon przeciwporażeniowych. Także podczas tych prac nie są planowane zmiany w organizacji ruchu. Oznacza to, że mimo trwającego remontu wiadukt przy ul. Limanowskiego pozostanie dostępny zarówno dla kierowców, jak i pieszych.

Remont rozpoczął się w połowie lipca od prac przygotowawczych prowadzonych na chodnikach. 31

Rozpylił gaz i groził wysadzeniem budynku. Strażak znalazł na niego nietypowy sposób



fot. KP PSP. Zdjęcie jest ilustracją do artykułu.

Poszukiwany mężczyzna zabarykadował się w piwnicy budynku, groził mieszkańcom i policjantom, rozpylił gaz i miał grozić wysadzeniem obiektu. Gdy sytuacja stała się krytyczna, do działania wkroczył jeden ze strażaków.

Mężczyzna zabarykadował się w piwnicy

Do niebezpiecznej interwencji doszło w Olecku. Strażacy zostali wezwani do budynku, w którego piwnicy zabarykadował się poszukiwany mężczyzna.

Według informacji przekazanych przez oleckich strażaków sytuacja była bardzo dynamiczna. Mężczyzna miał kierować groźby zarówno wobec mieszkańców, jak i interweniujących policjantów. W piwnicy rozpylił również gaz i groził wysadzeniem budynku.

Jak wynika z relacji służb, miał przy sobie także niebezpieczne narzędzia, którymi groził funkcjonariuszom. Sytuacja stwarzała zagrożenie nie tylko dla policjantów i strażaków, ale również dla osób

znajdujących się w budynku.

Strażak wykorzystał strumień wody

W pewnym momencie do działania przystąpił dowódca zmiany I asp. sztab. Robert Popławski. Strażak zdecydował się wykorzystać prąd wody.

Strumień został skierowany w stronę agresywnego mężczyzny. Dzięki temu udało się go obezwładnić na tyle, że policjanci mogli wkroczyć do akcji, a następnie bezpiecznie go zatrzymać.

Według relacji strażaków kluczowe okazały się szybka decyzja, doświadczenie oraz współpraca funkcjonariuszy uczestniczących w interwencji.

Piwnicę trzeba było przewietrzyć

Po zatrzymaniu mężczyzny działania strażaków jeszcze się nie zakończyły. Ze względu na rozpylony wcześniej gaz konieczne było dokładne przewietrzenie piwnicy. Ratownicy sprawdzili również miejsce zdarzenia, aby wykluczyć dalsze zagrożenie.

Mimo niebezpiecznego przebiegu całej akcji nikomu nic poważnego się nie stało. Szczegółowe okoliczności zachowania zatrzymanego oraz kwestie jego odpowiedzialności będą wyjaśniane przez policję.

źródło: KP PSP Olecko

Ten obiekt stoi w Olsztynie prawie 50 lat. We wrześniu zniknie z miasta



Jedna z najbardziej charakterystycznych rzeźb w centrum Olsztyna we wrześniu zniknie ze swojego dotychczasowego miejsca. Nie oznacza to jednak jej końca.

„Kantata” wymaga pilnej interwencji

„Kantata”, nazywana również „Stalowymi organami”, to rzeźba stojąca obok Państwowej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina. Od lat jest charakterystycznym elementem tej części Olsztyna. Jej stan techniczny zaczął jednak budzić poważne obawy.

Szpecially źle wygląda konstrukcja, na której opiera się dzieło. Do jej degradacji przyczyniły się zarówno wieloletnie oddziaływanie warunków atmosferycznych, jak i błędy popełnione podczas wykonania.

– Ze względów bezpieczeństwa „Kantatę” już wcześniej zabezpieczono i ogrodzono. Teraz wykonawca wzmocni konstrukcję wsporczą, oczyści powierzchnię stalowych blach i uzupełni brakujące elementy – informuje cytowana przez olsztyński magistrat Paulina Żukowska, Miejski Konserwator Zabytków.

Jak podali olsztyńscy urzędnicy, we wrześniu 2026 r. rzeźba zostanie czasowo usunięta ze swojego miejsca. Po przeprowadzeniu niezbędnych prac konserwatorskich ponownie pojawi się przy ul. Kościuszki.

„Stalowe organy” stoją w Olsztynie od 1978 roku

„Kantata” powstała w 1978 roku. Jej autorem jest Ryszard Wachowski, jeden z najbardziej rozpoznawalnych olsztyńskich rzeźbiarzy. Artysta stworzył również m.in. „Łynę” i „Żabę” znajdujące się w parku Podzamcze oraz „Rytm” stojący przy hali Urania.

Abstrakcyjna forma „Kantaty” przywodzi na myśl instrument muzyczny. Stąd też jej potoczna nazwa – „Stalowe organy”. Lokalizacja dzieła nie jest przypadkowa. Rzeźba stoi w sąsiedztwie szkoły muzycznej i niedaleko Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, przez co przez dziesięciolecia wpisała się w muzyczny charakter tej części miasta.

Dzieło powstało na podstawie drewnianego modelu przygotowanego przez Ryszarda Wachowskiego. Wykonał je olsztyński „Spomasz”, wykorzystując sprowadzaną ze Szwecji stal kwasoodporną.

Rzeźba wróci na swoje miejsce

Celem zaplanowanych prac jest zachowanie „Kantaty” w jej oryginalnej formie, a jednocześnie zabezpieczenie konstrukcji na kolejne lata. Remont ma potrwać do listopada. Po jego zakończeniu charakterystyczne „Stalowe organy” ponownie staną w dotychczasowym miejscu przy ul. Kościuszki.

źródło: olsztyn.eu

Alarm nad jeziorem Ukiel. Przy dnie pojawia się toksyczny gaz?



„Jezioro Ukiel umiera!!!” - grafika z takim alarmującym hasłem zaczęła krążyć w internecie. Jej autorzy przekonują, że największy akwen Olsztyna przechodzi gwałtowny kryzys ekologiczny. Choć samo stwierdzenie o „umierającym jeziorze” jest bardzo mocne, wiele opisanych problemów nie pojawiło się po raz pierwszy.

Alarmująca grafika krąży w sieci

W ostatnich dniach w internecie zaczęła być rozpowszechniana grafika poświęcona kondycji jeziora Ukiel. Jej przekaz nie pozostawia miejsca na niedomówienia. Autorzy biją na alarm, używając hasła „Jezioro Ukiel umiera!!!” i wskazując na „gwałtowny kryzys ekologiczny”.

Jako jego objawy wymieniono między innymi szybki spadek przejrzystości wody, nasilającą się eutrofizację, brak tlenu w głębszych partiach zbiornika oraz występowanie siarkowodoru przy dnie.

Na niepokojące zmiany mają zwracać uwagę zarówno naukowcy związani z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim, jak i pływaczynie z Akademickiego Klubu Pływaczynie Skorpena.

Najbardziej alarmistycznie brzmi informacja o sytuacji w najgłębszych partiach jeziora. Z grafiki wynika, że przy dnie zaczyna brakować tlenu, a w wodzie pojawia się siarkowodor, czyli gaz powstający między innymi podczas beztlenowego rozkładu materii organicznej. Problem w tym, że choć sam przekaz grafiki jest bardzo mocny, opisywane w niej zjawiska nie są całkowicie nowe.

O pogarszającym się stanie Ukielu mówiono już w 2024 roku

Jedną z osób, które wcześniej zwracały uwagę na zmiany zachodzące w jeziorze, była dr hab. inż. Renata Augustyniak-Tunowska z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Już w 2024 roku mówiła o pogarszającej się jakości wody w Ukielu. Wskazywała między innymi na bardzo słabą widoczność w głębokiej części jeziora od strony Gutkowa.

Wśród możliwych przyczyn wymieniała postępującą zabudowę zlewni, zmiany klimatu, coraz większą presję turystyczną, wzrost liczby mieszkańców terenów położonych wokół akwenu oraz kwestie związane z gospodarką kanalizacyjną.

Jednocześnie badaczka zastrzegała wówczas, że nie można formułować daleko idących wniosków bez odpowiednich danych. Ukiel nie był bowiem systematycznie monitorowany w zakresie pozwalającym szczegółowo ocenić tempo zachodzących zmian. To oznaczało, że do określenia rzeczywistego stanu akwenu konieczne były dokładniejsze i regularnie prowadzone badania.

Ratusz mówił o „pogarszającym się stanie ekosystemu”

Problem został później oficjalnie dostrzeżony również przez władze Olsztyna. W odpowiedzi na interpelację radnego Mirosława Arczaka z września 2025 roku ratusz pisał wprost o „pogarszającym się stanie ekosystemu” jeziora Ukiel. Zapowiadano między innymi przeprowadzenie badań hydrochemicznych i biologicznych oraz analiz dotyczących zlewni jeziora.

Był to istotny sygnał, że obserwowane zmiany nie są już wyłącznie przedmiotem dyskusji naukowców, pływaczynie czy mieszkańców, ale zostały dostrzeżone również na poziomie samorządu.

Jeszcze mocniej problem wybrzmiał podczas konferencji poświęconej przyszłości Ukielu, która odbyła się w marcu 2026 roku. Prezydent Olsztyna Robert Szewczyk mówił wtedy o perspektywie, w której brak odpowiednich działań może doprowadzić do bardzo poważnych konsekwencji. Zwracał uwagę, że jeżeli miasto nie podejmie interwencji, za kilka lub kilkanaście lat może się okazać, że jezioro „zaczyna nam umierać”.

Glony, moczarka i problemy z tlenem

Podczas marcowej konferencji naukowcy przedstawiali jednak szereg obserwacji świadczących o pogarszającej się kondycji akwenu. Wskazywano między innymi na pojawiające się zakwity, coraz większe powierzchnie zajmowane przez glony nitkowate, obecność inwazyjnej moczarki delikatnej oraz niedobory tlenu w głębszych warstwach wody.

Prof. Jolanta Grochowska, kierująca Katedrą Inżynierii Ochrony Wód i Mikrobiologii Środowiskowej UWM, zwracała uwagę przede wszystkim na coraz większą presję człowieka i intensywne zagospodarowywanie terenów położonych wokół akwenu.

– Rosnący udział terenów zabudowanych i utwardzonych wokół jeziora wiąże się ze zniszczeniem strefy buforowej, czyli naturalnej roślinnej otuliny, chroniącej zbiornik przed przyspieszoną eutrofizacją – mówiła podczas konferencji prof. Grochowska.

Naturalna roślinność znajdująca się pomiędzy zabudową a linią brzegową pełni niezwykle ważną rolę. Zatrzymuje część zanieczyszczeń i substancji biogenych wpływających do jeziora. Jeżeli taka strefa zanika, do wody może trafiać więcej związków azotu i fosforu. To właśnie one sprzyjają przyspieszonemu rozwojowi glonów i fitoplanktonu.

Brak tlenu przy dnie to rzeczywisty problem

Jedną z najbardziej niepokojących informacji zawartych w internetowej grafice jest stwierdzenie dotyczące deficytu tlenu w głębszych partiach jeziora. Ten problem był jednak sygnalizowany już wcześniej.

Dr hab. inż. Renata Augustyniak-Tunowska tłumaczyła podczas marcowego spotkania, że jezioro przez dziesięciolecia gromadzi w osadach dennych substancje dopływające ze zlewni.

W normalnych warunkach część zgromadzonego w osadach fosforu pozostaje związana na dnie. Sytuacja może się jednak zmieniać, kiedy w wodzie przy dnie zaczyna brakować tlenu.

W takich warunkach osady mogą zacząć uwalniać wcześniej zgromadzone substancje odżywcze, w tym związki fosforu. To szczególnie niebezpieczny mechanizm, ponieważ może dodatkowo napędzać proces eutrofizacji.

Większa ilość fosforu w wodzie sprzyja intensywniejszemu rozwojowi fitoplanktonu i glonów. Kiedy organizmy te obumierają, ich rozkład pochłania kolejne ilości tlenu. Pogłębiający się deficyt tlenowy może natomiast prowadzić do uwalniania kolejnych porcji fosforu z osadów dennych. W ten sposób powstaje mechanizm, który może sam wzmacniać degradację zbiornika.

Nurkowie: zmiana nastąpiła w ciągu kilku lat

Jeszcze bardziej obrazowe informacje po marcowej konferencji pojawiły się w relacji portalu „Debata”. Według niej płetwonurek Igor Bartoszewicz zwracał uwagę, że w ciągu ostatnich trzech-czterech lat przejrzystość wody w Ukielu wyraźnie się pogorszyła.

Przedstawiciel środowiska nurkowego, będący jednocześnie inżynierem ochrony wód, miał wskazywać, że deficyt tlenu występuje już od głębokości około 12 metrów. W jeszcze głębszych partiach akwenu nurkowie mają obserwować warunki świadczące o występowaniu siarkowodoru.

Jeżeli takie zjawisko zostanie potwierdzone w badaniach prowadzonych w sposób systematyczny, będzie to ważna informacja o warunkach panujących w głębokich warstwach jeziora.

Siarkowódór pojawia się bowiem w środowisku beztlenowym i jest jednym z sygnałów intensywnych procesów rozkładu materii organicznej bez udziału tlenu.

Największe jezioro Olsztyna pod coraz większą presją

Jedno jest natomiast pewne: problemu kondycji jeziora Ukiel nie można już sprowadzać wyłącznie do alarmującej grafiki krążącej w mediach społecznościowych.

O zagrożeniach dla akwenu mówi się co najmniej od kilku lat. Wskazują na nie naukowcy, płetwonurkowie, mieszkańcy, a coraz wyraźniej również samorząd.

Kluczowe pytanie nie brzmi więc tylko, czy określenie „Ukiel umiera” jest dziś uzasadnione. Znacznie ważniejsze jest to, czy obserwowane procesy uda się zahamować, zanim degradacja ekosystemu stanie się trudna albo niezwykle kosztowna do odwrócenia.

Jezioro Ukiel jest nie tylko największym jeziorem Olsztyna, ale również jednym z najważniejszych przyrodniczo i rekreacyjnie miejsc w mieście. Jeżeli sygnały dotyczące pogorszenia warunków tlenowych i przyspieszonej eutrofizacji będą się potwierdzać, najbliższe lata mogą mieć decydujące znaczenie dla jego przyszłości.

źródła: UWM / Debata

Informacje o wydaniu



Twój Kurier Olsztyński

Numer wydania	243/2026
Data wydania	31 sierpnia 2026
ISSN	2543-9065
Adres internetowy	www.tko.pl

Wydawca:

WAMA Media Group sp. z o. o.

www.tko.pl

Archiwum:

www.tko.pl/wydania

Elektroniczne wydanie dziennika „Twój Kurier Olsztyński”, utworzone na podstawie materiałów opublikowanych w serwisie TKO w danym dniu.

Pełne wydanie dziennika

Wydanie zawiera pełne artykuły i zdjęcia wyróżniające opublikowane w serwisie TKO. Nie zawiera autorów, kodów QR, komentarzy, reklam, galerii ani elementów administracyjnych.